1813.

2319 Prawo.

6.

M O W A
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI XIĘDZA
CIECISZOWSKIEGO
BISKUPA KIIOWSKIEGO,
M I A N A
Na Seſſyi Seymowey dnia 16. Marca R. 1789.

NAYIASNIEYSZY KROLU

Prześwietne Rzeczypoſpolitey Stany.

JEżeli w ſłodkim zapale ratunku wolney Oyczyzny, wolno ieſt Obywatelowi mówić podług przekonania i rzeczywiſtości; ieżeli nieodbiegać winney daniny potrzebom Publicznym, lecz one podług możności i ſił wyrozumienia poſtępować, ieſt iſtotnym każdego prawodawcy prawidłem; pozwólcie Prześwietne Skonfederowane Rzpltey Stany, przeciſnąć ſię do czucia i przekonania ſzlachetnych duſz waſzych, głoſowi prawdy i wiernego tłómaczenia ſię, haſłem ratunku Oyczyzny okrzyknionemu.

Kiedy interes Religii nieoddzielny od intereſu Państw i Narodów, znaydować zawſze powinien obronę w ſwoich prawach i zaręczeniu Publicznym; tym ściśleyſzym obowiązkiem ieſt, przemówić tym, ktorzy z Urzędu, przyſięgi i powołania ſwoiego, winni być iego ſtrożami i obrońcami. Nie idzie tu Prześwietne Stany, abyśmy z mocy naſzego Pośrze-

A

dnictwa wznosząc do nieba ręce, za całość i dźwiganie z niemocy Rzpltey, pierwsi chcieli umykać udzielney dłoni na iey ratunek. Niepokażą dzieie Narodów, aby Ofiary Religii niewywiązały się sowicie wsparciem Publiczności; dopieroż żeby Duchowieństwo Polskie ustąpiło komu w tym kiedy pierwszeństwa. Nie wnosiemy tu, że unikamy winney litości i udziału Zołdu naszego, nagłym potrzebom Rzepltey; ale w ufności Braterskiey przekładamy, cośmy iuż postąpili Oyczyznie, a czego nad siły, możność i sprawiedliwość postąpić niemożemy.

Był czas Miłościwy Królu, kiedy sławni Poprzednicy W. K. Mci stanowiąc Religią, za pierwszą posadę ogromney niegdyś Monarchii, nie tylko Fundusz dla niey hoynie opatrzyli, ale wyiątek iego od wszystkich ciężarów oręża, tysiącami Przywileiów zabespieczywszy, chcieli mieć na wieki rozróżniony Fundusz Religii od daniny Królestwa. Był czas prawowierny Narodzie Polaków, kiedy Oycowie twoi, kupuiąc tę Rzepltą męstwem i zasługami, a granice między dwóma morzami kryśląc; całość iey nie ofiarą wziętą z Ołtarza zabespieczali, ale łupami z dobytych Krain i Narodów, uposażaiąc Świątynie Boga zastępów, Iego nad sobą moc i opiekę wyświęcali. Był czas, kiedy się targnąć na ich własność Kościołowi poświęconą, było przestępstwem ze drżeniem wymawianym. Usunęły się te pierwsze wieki z cieniami Przodków naszych; została ich wola i niecosnione wyroki, w tych samych Xięgach Narodu, w których wasze swobody, maiątki i prerogatywy, iednąż ręką, na iedney karcie, iednegoż czasu są zapisane. Poglądamy z żalem na tę szanowną całości naszey wyrocznią, i poiąć niemożemy, za co głos iey nie iest iuż więcey dzielny i słuchany. Przyszedł atoli czas, że się trzeba było oswoić, z tym nierozumianym zadziwieniem, Powiększyły się za czasem potrzeby Rzepltey, urosły niebespieczeństwa, osłabła potęga zewnętrzna. Dobra wzięte

z warunkiem ſłużby Woyſkowey, zamieniły pierwotną umowę z Zwierzchnikiem, w uchwałę naiemnego Zołnierza. Porządek rzeczy wſkazywał, aby go te Dobra opłacały i żywiły, Które obronę Kraiu, za iſtotny warunek przyięły. To zdaiąc ſię być za przykrym oſiadłemu Obywatelowi; obrócono oczy na Duchownych. Powolne Duchowieńſtwo Polſkie utrzymuiąc ſię przez pięć ſet lat, przy ſwoich prawach i wolnościach, uczyniło pierwſzy raz z nich oſiarę za Zygmunta ſtarego, nie z powinności, nie z nakazu, lecz tak zapewne, iak tenże Statut Zygmuntowſki zaświadcza w ſłowach *Vol: 1. tit. Taxatio fundorum fol: 479.* „ Et quoniam in omnibus Pa„latinatibus & Diſtrictibus Domini Spirituales habent bona „ſua Eccleſiaſtica ſeu fundos, quæ licet nunquam alias ſubie„cta erant oneri bellicæ ſervitutis, ut quæ per Sereniſſimos „Prædeceſſores noſtros Poloniæ Reges & Duces, ſunt ab ini„tio fundationis Eccleſiarum ad uſum duntaxat & onera Ec„cleſiæ collata, multisque immunitatibus & libertatibus dona„ta; tamen in præſenti Regni neceſſitate & ſummo diſcrimine, „volentes Ipſi Domini Spirituales ſibi & Eccleſiis ſuis, gratiam „noſtram Regiam demereri, fratribus verò ſuis Dominis ſæ„cularibus gratificari, Reipublicæ, pro cuius bono ſtatu orare „tenentur, ope ſua non deeſſe , permiſerunt etiam non grava„tim Bona ſua Eccleſiaſtica hactenus ſemper libera, cum his, „quæ ad defenſionem obligata ſunt, in præſens taxari, ita ut „bona Dominorum ſæcularium taxabuntur „ Już tedy od tey Epoki poſiada Duchowieńſtwo Dobra Ziemſkie dwoiakim prawem: i tytułem dawnym własności, i tytułem znoſzenia równych z drugiemi ciężarów publicznych. Jakimże przecie czuciem i przekonaniem, można wymiatać chleb ten, iaką darmodayny? Który ieſt Zołdem wyſłużonym, i tą ſamą cechą właſności w nadaniu ſwoim umocowany, iak inne dziedzictwa ziemiańſkie; i te wſzyſtkie uſługi Rzepltey czy-

ni, które winni czynić sami nosiciele oręża! Przydać do tego należy sprawiedliwey uwadze Prześw: Stanów, że nawet z niektórych Dóbr Duchownych wyciągaią Starostowie dawne Daniny i robocizny, które się tylko Dziedzicom Królom in recognitionem Dominii wspólnie z innemi Dobrami Ziemiańskiemi oddawały i czyniły: a te przy tylu następnie nałożonych publicznych Podatkach, tak ciężkie i nieznośne są dla poddaństwa, bez korzyści dla Skarbu Koronnego, że nawet mimo wszelkich usilności Possessorów Duchownych, są przyczyną nieosiadłości ludzi, i ich zniszczenia. Tu ieszcze wspomnieć należy o licytacyi Czopowego w Miastach Duchownych; iaka iest różnica iey od abiurat w Miastach Dziedzicznych; iakie pożytki dla Skarbu Koronnego przynosi, które zapewne nie są bez uszkodzenia dochodów Possessorów Duchownych.

Został ieszcze wolny od tego ciężaru, pierwotny posag Religii, dziesięciny; które iako były własną i istotną Monarchów daniną, tak mogli ie sobie lub dotąd zachować, lub w inny rodzay winnego hołdu zamienić. Oni zwyczaiem całego Chrześciaństwa uposażyli nim Religią. Spodziewać się należało, że to co z powinności było udziałem Panuiącego, tym chętniey oddano będzie temu, którego pierwszym Panem i dawcą żyzności ziemi, wystawia Religia. Przecież skutek okazał inaczey. Ofiara Ołtarza stała się kością rzuconą między Braci i pierwszą iskierką tego pożaru, który niosąc kłótnie i niezgody przez lat sześćset, przygasł ledwie sławną Konstytucyą za Władysława IV. Roku 1635. Powolne i w tym razie Duchowieństwo pozwoliło własność swoię odprzedawać. Przepisano warunki takich Kontraktow, poczynione ostrzeżenia, wyznaczone do odpowiedzi Magistratury, okreslone do sądzenia prawa. Cóż przecie te opisy wskorały! Dotrzymanaż ta sama wiara, iaką w zamianie i kupnie samo

prawo natury przepiſuie? wyrównyważ ta opłata wyżebrana częſtokroć od Kościoła, niemówię w dzieſiątey, ale po wielu mieyſcach w ſetney części, która ſię oddaie za wziętą do Dworu dzieſięcinę? Swiadkiem niech będą upadłe Kościoły, przekonaniem ſumnienie. Doſyć że zyſkały na tym Dobra Ziemiańſkie, a Duchowne ulgi ciężarów publicznych niedoznały i owſzem prawem zabieżono względem nowych iakich nabytków in rem Kościoła.

Cóż Duchowieńſtwu iuż w całości zoſtało! ſummy i Kapitały. Wſzak iuż to nie grunt ani Kray, którego bronić potrzeba. Niekarzemy za to Kapitaliſtów, że u nas z ſwemi ſummami oſiadaią. Podobało ſię przecie Rzepltey ſpoſobem we wſzyſtkich Narodach niepraktykowanym, upatrzyć iakąś róznicę w ſummach Duchownych i Swieckich, i czynſz od nich prawami dawnieyſzemi zabeſpieczony nie w części, ale całą połową zmnieyſzyć i zniżyć. Straciły na tym ubogie zgromadzenia Zakonne i Funduſze Kościołów Parafialnych, które uſzkodzone zoſtawſzy przez kompozytę o dzieſięciny, były naſtępnie od pobożnych Fuedatorów zapiſem ſumm, z potrzeby utrzymywania ſię ſwego, podſycane. Niewſpominam dawnych zapiſów, które prawie wſzyſtkie Duchowieńſtwo utraciło, tak przez rewolucye Kraiowe, iakoteż uſtawne odmiany monet i rownaiąc dawne grzywny, złote, groſze, do teraznieyſzego małego ich ſzacunku. Kościoły zatym potrzebuiące więcey Kapłanów, do poſługi obſzernieyſzych Parafii, ledwie iednego, i to w wielu mieyſcach, iałmużną utrzymać zdołaią. Zawód ſię ſtał dobroczynnym Fundatorom: cóż przecie na tym zyſkała Rzplta? my tylko wiemy cośmy ſtracili. Ale ſłodkaby i ta ſtrata była, gdybyśmy nią miłość i pokóy u własnych Braci kupili! Wſzakże na pociechę tey niewetowney ſtraty, obiecano nam obmyślеć wdochodzeniu reſzty, *promptam iuſtitiam*; przychodzi przecie i *tardam* gorzko wyżebrywać.

Postąpiło Duchowieństwo na Seymie Pacificationis za Augusta drugiego Rzpltey summę sześćkroć czterdzieści sześć tysięcy sześćset sześćdziesiąt sześć Złotych gr: 22. Zamierzony czas tey dobroczynney ofierze do przyszłego Seymu. *Słowa Konstytucyi są Vol: VI. fol: 284.* „ a lubo Dobra Duchowne „według praw na Seymach annorum 1662. i 1667. produko„wanych, a na Seymie 1670. stwierdzonych, od exakcyi i „stanowisk żołnierskich są wolne, i summę pewną na zimowy „chleb woysku, nie z powinności ale tylko z obligacyi ku Oy„czyznie, w gwałtownych iey potrzebach dotychczas wyda„wały; zawsze sobie przytym całość praw swoich ostrzega„iąc: iednak Stan Duchowny z teyże samey obligacyi ku Oy„czyznie, nierespektuiąc prawie na ostatnią Dóbr swoich rui„nę, i teraz dobrowolnie symplę hiberny, dempta tertia oney „parte, i odciąwszy podwóyne szostaki, to iest summę „346,666. Zł: i gr: 22. deklaruie do przyszłego Seymu. Prae„cavendo sobie, aby ta świadczona aequanimitas in obligatio„nem & sequelam nieposzła, i żeby Dobra Duchowne eo prae„textu sub onus konsystencyi zimowych i innych aggrawa„cyi Zołnierskich, według tak wielu Konstytucyi, osobliwie „R. 1676. pociągane niebyły. Załosna atoli praktyka zrywania Seymów, ponurzaiąc Oyczyznę coraz w większą przepaść, rozciągnęła klęskę i na Duchowieństwo. Owe dwa lata, ciągnęły się przez lat kilkadziesiąt, aż do naszych czasów. Rzeplta pomimo obietnicy i prawa od siebie napisanego, że ta *aequanimitas* Duchowieństwa nie miała iść *in obligationem & sequelam*, nie tylko niezniosła tego ciężaru, nietylko nie zmnieyszyła: ale go na Seymie 1775. nie mile tu wspomnianym w dwóynasób do siedmiukroć sto tysięcy powiększyła, a to właśnie w tym czasie, kiedy Duchowieństwo Polskie część przynaymniey trzecią swoiey całości i exystencyi w odpadłych niektórych całkowicie, drugich w znacznych częściach Dyecezyach, ostatnim zaborem Kraiu, straciło.

Kiedy Dobra Poiezuickie udział znaczny tey upłaty podeymuiące, wzięły naturę świeckości, i zwaliły z siebie ten ciężar, na resztę pozostałości Duchowieństwa. Kiedy wiele wsi Duchownych w różny sposób odpadło w ręce świeckich. Była ieszcze odetchnięcia nadzieia pod tym ciężącym brzemieniem; słodziła los Duchowieństwa kosztowna przysługa wykupieniem Oyczyzny z długów. Już Rzeplta przestawała być dłużną, kiedy Seym ostatni Grodzieński, Seym wolny, iednego Obywatela w materyi podatku mogący być zaprzeczony, ofiarę tę Kościoła Polskiego, do pewnego tylko czasu i okoliczności dotąd postępowaną, wyiął z pod tytułu łaski i przysługi dobroczynney, a pierwszym w prawowiernym Kraiu naszym przykładem, wiecznym i powinnym uczynił podatkiem; czyli, co iednoż iest, iak się w rachubie pokazało, część dziesiątą dziedzictwa Kościelnego odiął nazawsze na fundusz Zołnierza Rzepltey.

Już tedy stanął i Zołnierz żołdem Duchownym w części zapłacony. Miały prawo spodziewać się wioski i zagrody Kościelne, że obrońców swoich dwa razy żywić i opłacać niebędą; że Rzeplta w nadgrodę tylu ciosów, dotrzyma obietnicy tylu Konstytucyami, którem wyżey wspomniał, zaręczoney względem bespieczeństwa Dobr Duchownych od Konsystencyi, i innych nieoddzielnych ciężarów Zołnierskich. Niewiedzieć przecie, iakim dla Duchowieństwa losem, Dobra ich noszą hasło wolnych stacyi, werbunków, podwod dawania, i dopominania się tego wszystkiego, czego inne Dobra Ziemiańskie maią prawo zaprzeczeć.

Nieprzystoi, zdaie się przypomnieć Wam Prześw: Stany prawo na teraźnieyszym Seymie przez Was ustanowione, papieru stęplowanego. Każdy stopień cnocie, zasłudze, zdatności, i częstokroć w sędziwości wieku oddany; więcey powiem, każdy obowiązek ku posłudze Pnbliczney wiążący sumnienia przez nas przyięty, sowito opłacony być musi.

Złączcie Prześw: Stany te wſzyſtkie ciężary, które oddzielnie dzwigamy, przydaycie do nich podatki wſpólne z waſzemi, dołóżcie ſtraty niewetowne, któreśmy ponieśli; cóż iuż zoſtaie temu przeznaczeniu, któremu Oycowie waſi chleb ten całkowicie oddzielili i poświęcili? zawiedziona ich wiara publiczna, przeiſtoczona wola, niedotrzymana obietnica, złamane prawa i opiſy, mogłyż Oyczyznie kochaney dobre ſkutki obiecywać!

Porozumieymy ſię lepiey; wnidzcie Prze: Stany łaſkawie i po Braterſku w dzieło prawodawctwa waſzego. Pozwoliliscie mieyſca, wſpólnictwa i beſpieczeńſtwa obcym Religiom, ani za to Miniſtrów ich nad równość z innemi mięſzkańcami, do ciężarów publicznych niepociągacie; i to ſię podług praw tolerancyi dzieie: za cóż ten ogień rozniecony na ſame Funduſze Religii panuiącey, którey świątością zabeſpieczona całość waſza, w którey pokładano polepſzenie loſów Oyczyzny waſzey, w którey wyglądacie nieśmiertelney nadgrody, żeście cnotliwie i ſprawiedliwie ſłużyli Oyczyznie! Za cóż my iedni, tym iednym tytułem, że tey Religii ieſteśmy miniſtrami, żeśmy ſię nayświętſzym obowiązkom dla dobra Kraiu poświęcili, żeśmy ſię przez to wſpólnych z wami korzyści w innym ſtanie zrzekli; że dziedzictwo wieczne waſzych Imion i Familii bez koſztu waſzego dochowuiemy; za co dla tego mamy być gorzey uważani od właſnych Braci, niżli przychodnie, rożnowiercy, niż ſami nawet niewierni zydzi? wſtyd i żal wyciſka to wynurzyć!

O cóż iuż więcey idzie Prze: Stany! chcieliście, abyśmy odſtąpili naſzych Przywileiów i wolności, które nam ſamowładni Monarchowie wſpólnie z waſzemi prerogatywami nadali, a pózniey cały Naród wiekami zabeſpieczył; odſtąpiliśmy ich niejako. Chcecie, abyśmy iako wſpół-Obywatele do ratunku Oyczyzny z wami przykładali ſię? ſkładamy i

złożemy

złożemy to wſzyſtko, co wy. Żądacie,abyśmy więcey z litości i miłości Brateyſkiey udzielili? na mieyſcu ſubſidii charitativi większego nieco procentu dla iednoſtayności i równości ſpo obu podatkowania ze wſzelkich Dóbr opłacenie, waſzey delikatności i łaſkawym względom to oddaiemy; ale przecie uczyńcie różnicę Prze; Stany między lepiey a ubogo opatrzonym, pomniycie, że Dobra naſze ſą żołdem i nadgrodą pracy i wyſługi publiczney. My wyżſzego rzędu Paſterze, zatrudniamy ſię rządem Dyecezyi, czuwamy nad wſzyſtkiemi, pilnować winni ieſteśmy czyſtości nauki i obyczaiów; znać owieczki naſze, i być od nich znanemi. Prywatnego i ſamotnego życia prowadzić niemożemy, Nadtobym ſię rozciągał, chcąc więcey mówić o tym urzędzie, który mi ieſt oſobiſtym. Drudzy Duchowni w rządzie Dyecezyi a ſzczególniey Parafii pomocnicy Bracia naſi, dość powiedzieć, niemaią momentu dla ſiebie pewnego, w którymby beſpiecznie ſpocząć mogli: ſetny z nich ledwie ieſt przyzwoicie opatrzony, nie iednego widziałem zdrowie ſwoie niſzczącego w uſłudze Parafii, a niemaiącego ſpoſobu poratowania go. Spokoyność, poſłuſzenſtwo, pracowitość, i cierpliwe znoſzenie loſu poddanych, winniście Panowie Duchowieńſtwu.

Zgromadzenia Zakonne ſą ku konieczney naſzey pomocy, bo liczba Xięży Swieckich w naſzym Kraiu ieſt mała; a do tego, wiele to ieſt Szkół w Polſzcze i Litwie, koſztem ich utrzymywanych! wiele Szpitalów? wiele ubogich żywionych? wiele młodzi wychowaney? wiele niewolników wykupionych! wielu przez gorliwe i pracowite Miſſye nawróconych, w Wierze Swiętey utwierdzonych, od złego nałogu odwiedzionych! wiele Familii uſtąpieniem ſubſtancyi i poſagów, podſyconych?

Niewolnik nawet oddawſzy wſzyſtko, nieoddaie zarobku życia tey ręce, która go ſtrzeże. Nieprzekonywa ta ie-

ſzcze prawda wzięta ogółem, roztrząśniymy ią w ſzczegòlności.

Nikt lepiey Dyecezyi ſwoiey znać niepowinien. i niemoże, iak własny Biſkup, mòwię więc o tey, kròrą zarządzam, mòwię w obliczu Narodu, więc fałſz i omamienie mieyſca mieć niemoże. Niewſpominam tey ſzkody którą mam w pozostałey ſummie w Kordonie Auſtryackim 90000, Złotych do ſtołu Biſkupiego za Dobra w tym Kraiu dawniey odprzedane; drugiey 27000. Duchowieńſtwa mego, i tey niewetowney ſtraty, którą ta Dyecezya poniosła Traktatem Grzymułtowſkim; kiedy po odpadnieniu Stolicy Woiewództwa, Miaſta Kiiowa, z ogromną częścią Powiatu, ſtraciła pierwotną ſwoią poſadę, utraciła Kościoł Katedralny z ſwoim poſagiem; Kapituła wſzyſtkie ogòłem Dobra i Funduſze; Kościoły ſwoie nadania i ſummy. Został Biſkup z Duchowieńſtwem w liczbie Exulantòw, a tułaiąc ſię po różnych kątach, bez ſiedliſka, bez Katedry, bez mieyſca Juryſdykcyi: znalazł przytułek przy Kościele dawnym Parafialnym w Stolicy nínieyſzey Woiewództwa, Zytomierzu: i to dopiero tamże Samuel Ożga Biſkup pod namiotami nabożenſtwo zaczął; a Duchownych ſprowadziwſzy, Kościoł, a zaraz po nim naſtępny Sołtyk, rezydencyą dla Biſkupów i Duchowieńſtwa wyſtawił; które to budowy wſzyſtkie za życia ś. p. Załuſkiego, w czaſie iego wiadomey niewoli i rewolucyi Kraiowey, przez obcego żołnierza, iedne ſpalone, drugie nadruynowane zostały. Gorliwi i przezacni Kijowianie, zlecali każdych Seymików, Posłom ſwym na Seym w Inſtrukcyach; wyproſzenie u Rzeczypoſpolitey, ſtałego gruntu i ſiedliſka, dla Ich Biſkupa. Minął przecie wiek, iak Katedra Kiiowſka nieotrzymała potwierdzenia od Stanów Rzeplitey ſadziby tey, którą dla wygody i ozdoby Woiewództwa, w pryncypalnym Mieście Powiatu obrała. Przyſzło do tego, że w roku przeſzłym tameczni mieſzczanie zakweſtyonowali place i grunta Katedralne, za

Dekretem Kommiſſyi Boni Ordinis, przyſądzone Biſkupowi i Kapitule. J to ieſt nayprzod, o co ia Was Prześwietne Stany, z urzędu i mieyſca mego, Jmieniem całego Woiewództwa upraſzam, a gdy iako Biſkup Kraiowy, czynię udział na potrzebę Rzepltey; niech wiem gdzie mam ſiedliſko, gdzie mam Katedrę.

Daycie świadectwo tey potrzebie, przytomni JWW. Przezacni tego Woiewództwa Poſłowie: ponówcie żądania całego wieku Wſpółbraci Waſzych. Jeżeli Religia ieſt zaſadą wſzyſtkich Państw i Narodów; doznały tego naylepiey ſmutnym doświadczeniem waſze Krainy, co mogą rozhukane bez więzów i prawodawctwa czyſtey Religii, nawet poddanych ręce. Nie o mnie idzie, znaydę może przytułek moiemu Kościowi w domu iakiego Obywatela, ieśli to ſiedliſko dla mnie zabeſpieczone nię będzie.

Oto ieſt ſtan Duchowieństwa Dyecezyi Kiiowſkiey. Ale tu idzie o funduſze Iego, których udzielić trzeba na potrzeby Rzepltey. Łatwo wnieść iakie być mogą doſtatki i dochody Kościołów w tym Kraiu, który będąc odwiecznym teatrem mordów i łupieży, zalany po tyle razy krwią nieuciekłych z pogromu, niſzczony pożogą ognia i miecza; w niepamięci nawet zagrzebał wiele dawnych funduſzów Kościelnych: oddychać dopiero zaczął za Twego ſłodkiego Panowania Miłościwy Królu, i w poſtać oſiadłey Prowincyi zakwitać. Łatwo oſądzić, ile przy tych początkach Duchowieństwo tamteyſze bogate być może. Rachuiąc z pozoſtałemi na ſamych penſyach niedawno erygowane Kościoły Paraſialne, tak przez Swieckie, iako i Zakonne Duchowieństwo Łacińſkie adminiſtrowane: nie znayduie ſię ich więcey nad liczbę czterdzieſtu. Cóż to ieſt, na taką obſzerność Kraiu? wſzakże odległość niezmierna Kościołów, bo w wielu mieyſcach o mil piętnaście od ſiebie oddalonych, ani ſzczupła przy nich

zapłata, nieznifzczyła ochoty Duchowieńftwa do ufługi publiczney. Niech dadzą świadectwo tamteyfze parafie i Powiaty, ile w oftatnim powietrzu morowym odebrało z ręku Duchownych, z ofiarą właſnego ich życia, wſparcia i ratunku! niech zaświadczy publiczny Szpital w Zytomierzu, nayprzód z ſzczodroty pobożnych Kapłanów tam założony; niech wyświeci użytki dochodów Biſkupich, Szkoła Dyecezalna dla młodzieży Dochowney. Ich kofztem wprowadzona, i utrzymywana; a nayſzczególniey, co wyznać głośno z nayżywſzą wdzięcznością powinienem, wſpaniałym darem s. p. Xcia Jmci Biſkupa Krakowſkiego Sołtyka, dawniey Poprzednika mego, wſparta i ugruntowana; a dla pewności i regularności fundufzu, na Dobrach Biſkupich i iego dochodach, præcedente Beneplacito Apoſtolico zabeſpieczona. Ja z oſoby moiey, nie mogąc tyle dla publiczności uczynić, ile drugi Poprzednik mòy i pokrewny, òw Jòzef Załuſki innemi Beneficiami opatrzony, z Bratem ſwoim Biſkupem Krakowſkim uczynił dla całego Narodu, w podarku ſławney Biblioteki; chcę mieć ich przykład za powinność, w użyciu tych ſzczupłych do Biſkupſtwa przywiązanych dochodòw, podług powołania i urzędu Paſterſkiego.

Rozumiem, że to wierne uſprawiedliwienie ſię z funduſzòw Religii, ieſt powinnością, nie chlubnym okazem; gdy zamiar, potrzebę, i użytek ich wyświecamy. Ale ieżeli te iſtotne dla Kraiu przyſługi, i potrżeba ich w tamtym Kraiu uſtawiczna i nieodſtępna; nie może zaſłonić Duchowieńſtwa 1 tey ubogiey Dyecezyi od opłaty publiczney; zoſtaie uſprawiedliwić ſię, ile w tym celu poſtąpić można.

Mogę zaręczyć śmiało, że pewne dochody całego Duchowieńſtwa Łacińſkiego tey Dyecezyi, ledwie dochodzą ſtu tyſięcy Zł: Pol: Tych połowę poſiadaią Biſkupi w Dobrach ſtołowych, nad ſamą granicą Roſſyiſką położonych, o mil ſto od mieyſca Seymòw oddalonych; i tą połową winni ſię dzielić

z Kościołem Katedralnym i dwóma Parafialnemi, z opatrzeniem ſzkoły Duchowney, Szpitala, i z wielu Potrzebami Dyecezyi: co wſzyſtko znaczną część dochodów Biſkupich w gotowiznie zabiera. Drugą połową utrzymuią ſię Kościoły i Parafie. Kapituła ſtraciwſzy wſzyſtko z Kiiowem, ſzczupłe bardzo funduſze w ſummach maiąca, podeymuie funkcye publiczne własnym koſztem.

Pomimo tego wſzyſtkiego, ſkłada ta Dyecezya Podatku ſubſidii charitativi dziewięć tyſięcy kilkaſet Zł: do których przydawſzy podatki Kraiowe, potrzeby gruntowe; ledwie połowa zoſtaie użytku Duchowieńſtwu i potrzebom Kościołów, a to bez względu na wſzyſtkie przypadki i zdarzenia, ile Prowincyi na pograniczu położoney, ościennych mocarſtw bramie, na wſzyſtkie nieſzczęśliwości wyſtawioney. Cóż iuż więcey poſtąpić można?

Oto ieſt Prze; Stany rzetelne i wierne wytłomaczenie ſię Duchowieńſtwa iedney Dyecezyi: odwołuię ſię w tey mierze do świadectwa JJ. WW. Kiiowſkich. Przetrząśniycie lepiey i inne, które ſię bogaciey świecą, a znikną te uprzedzenia, które ſię zmówiły uczynić krzywdę waſzey miłości Braterſkiey, i ſprawiedliwości Prawodawczey.

Nayiaśnieyſzy Panie! zaſzedł łaſkawy promień oblicza W. K. Mci i do tego Kraiu, o którym dotąd mówiłem: podawać będą pokolenia Prawnucze tę ſłodką pamiątkę, że ich pradziadowie Króla dobrego widzieli. Zdiąłeś W. K. Mość z ich oczu grubą pomrokę uprzedzeń, i wyſſaney z mlekiem nienawiści ku Imieniowi Polſkiemu. Pokazałeś ſię im Oycem, rozrzewniłeś ich,i iako Oyciec bolałeś nad częścią Kraiu żyznego i dobroczynnego z natury; ale co do ludności i oświaty poſpólſtwa, ieſzcze w kolebce uſpionego. Wſzakże, cóż pomogą zaludnione i rozſzerzone ſiedliſka; ieżeli te ſame będą, które były za Jana Kazimierza! czterdzieści Kościołów na tak wielkiey rozległości Kraiu, bo zapewne na ośmſet mil kwadratowych, niewiele rozniecą światła i użytków oświe-

coney Religii. Jeżeliż i tych połowa, wycieńczanym do reszty ubogim funduszem, przyczyni rozległey pustyni; co pomogą Kraiowi niezmierzone stepy, ciemnotą nieugłaskaną zasiane?

Pomniy W. K. Mci, że ten sam Tron posiadasz, do którego boku poprzednicy W. K- Mci przyzwali nayprzód Ministrów Religii, aby z niemi los dalszy Narodu założyli. Jeżli odięte im przywileie i wolności ręką Monarchów napisane; niech przynaymniey wolno im będzie żyć w równości Braterskiey, iako Obywatelom ieszcze wolney Oyczyzny. Jeśli tak wiele Zołdu swego na iey ratunek ustąpili; niech przynaymniey reszta zostanie przy życiu, na iey usługi.

Wstawiaiąc się za Duchowieństwem, łączę prożbę moią i za Duchowieństwem Ritus Græci Uniti, które maiąc Dyecezye wspólne z naszemi w Ruskich Woiewództwach, i towarzysząc nam w pracach Pasterskich; równie użytecznemi w utrzymaniu karności Kościelney i naprowadzaniu ludu staraniu swemu duchownemu powierzonego, do zachowania prawowierney Religii i podległości prawom i Zwierzchności okazuią się. Ale raczey w tym mieyscu naygłębsze W. K. Mci P. M. Mił: wyznać powinienem podziękowanie za nayłaskawsze z Tronu za Duchowieństwem do Prze: Stanów wdanie się.

Prześw: Skonfederowane Stany! możecie napisać niecofnione nakazy i Konstytucye; możecie z nich pomyślne dla Oyczyzny obiecywać skutki i korzyści; ale też tylko obiecywać. Zyie ieszcze Pan naturalny i pierwszy, który nam zostawił układy i Proiekta, a sobie skutek i wykonanie. Nie wiele pomogły Assyryiczykom danini i skarby Kościoła starozakonnego, pomimo milionowey zwycięztwami nadętey Potęgi, iedney nocy ich Państwo podzielone i Imie zgładzone. Ale to dawne i odległe przykłady; i dla tego samego nie dzielne, że w Dzieiach Religii zapisane. Słaby to oręż

w tym wieku, i tym ſtraſznieyſzy, że ſłaby. Nigdy nieſą okropnieyſze ſkutki tey broni, iak kiedy ręka iey mniey znana i poważana. Poyrzyimy przynaymniey po ludzku, na dawne i ninieyſze Narodów koleie; a ieśli ani żywe i ościenne przykłady nie przekonywaią; nikt przynaymniey ze zdrowych. ſiebie dobrowolnie niezabiia. Niepowtarzam tego co iuż mówiono; przypominam tylko: Komużbyś ſzkodził Prześw: Stanie Rycerſki, dla kogoż zabeſpieczyłeś tyle prawami mieyſca to, które my poſiadamy; ſpoyrzyi na nas, nienadwerężay reſzty dziedzictwa i znaczenia Twoiego.

(W Drukarni Nad: J. K. MCi P. K. E. Narodowey.)